Nr. 79. Kraków, Piątek 7 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają bezpłatnie, jedynie za zwrotem porta w osobnej książkowej odbitce sensacyjną powieść Lemaitre'a **„Królowie“,** którą obecnie w feljetonie naszego dziennika drukujemy.

Nowi prenumeratorowie miesięczni mogą otrzymać powieść powyższą za nadesłaniem 50 centów na ręce Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą w Administracyi naszego dziennika najlepsze humorystyczne czasopismo *Śmigus* po cenie jedynie dla nich zniżonej 90 ct., kwartalnie. 3 złr. 60 ct. rocznie.

Nowe Mody, illustrowany dwutygodnik dla kobiet, po zniżonej cenie 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Myśl, dwutygodnik artystyczno-literacki, po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Kraków, 6 kwietnia

Po długich usilowaniach zdołał wreszcie Karol Dupuy utworzyć nowy gabinet i przedłożył już prezydentowi republiki kompletną listę nowego ministerstwa. Sam Dupuy obok prezydyum objął ministerstwo spraw wewnętrznych, Develle zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych Viger, Viette, generał Loizillon i admirał Rieunier pozostali na swych dotychczasowych stanowiskach. Peytral objął ministerstwo skarbu, Poincaré oświatę, Terrier handel i kolonie, senator Guérin ministerstwo sprawiedliwości.

Pod względem kierunku politycznego nowe ministerstwo znacznie różni się od poprzedniego, albowiem składa się wyłącznie z żywiołów postępowo-republikańskich i radykalnych. Partya oportunistyczna ani lewe centrum nie mają wcale reprezentantów w nowym gabinecie. Minister skarbu Peytral, minister rolnictwa Viger i minister handlu Terrier znani są ze swych przekonań radykalnych; wszyscy zaś pozostali ministrowie. nie licząc naturalnie dwóch wojskowych Loizillona i Rieunier, należą do postępowej grupy republikańskiego stronnictwa.

Ale pomimo wyraźnie partyjnego składu nowy gabinet jest dosyć bezbarwny, ponieważ składa się przeważnie z osobistości mało znanych, bez wybitnej przeszłości politycznej. To też większa część prasy francuskiej wita nowe ministerstwo nader ozięble, nie wróży mu długiej przyszłości a zarazem zarzuca prezydentowi republiki, że w wyborze nowego ministerstwa kierował się osobistą polityką a nie względami na dobro państwa.

Jeden z dzienników nie bez podstawy zapytuje: czy Francya nie posiada już mężów stanu, czy nie ma ludzi zdolnych, skoro w trudnej sytuacyi obecnej powierzono ster rządu takim miernotom?

Istotnie nowy gabinet nie może mieć poważniejszego wpływu na bieg spraw i dalszy rozwój stosunków w republice, ponieważ nie posiada żadnego uroku w kraju. To obniżenie rządowego poziomu jest do pewnego stopnia skutkiem przesilenia, jakie Francya obecnie przebywa. Sprawa panamska skomromitowała najwybitniejszych mężów trzeciej republiki, a ci, którzy wyszli bez szwanku z tej powodzi oszczerstw i zarzutów, nie chcą narażać swej renomy politycznej, obejmując władzę w chwili tak niepewnej, w chwili takiego zamięszania i rozkapryszenia umysłów.

Izba deputowanych, o którą ministerstwo musi się oprzeć, sama nie posiada już zaufania w kraju, a co gorsza, nie posiada wiary w samą siebie, nie jest w stanie objawić niezłomnej woli i stanowczego przekonania.

Izba ta zużyła się kompletnie, a łatwo przewidzieć, że nowy rząd, który ubiegać się musi o zaufanie i poparcie tej Izby pośród ogólnego rozprzężenia politycznego, rychło zapewne także się zużyje. To też wszystkie koła polityczne uważają nowe ministerstwo za rząd przejściowy, który nie ma innego zadania, jeno wegetować czas jakiś, lawirując pomiędzy trudnościami politycznemi, dopóki nie zbliży się chwila przyszłych wyborów a wówczas większość parlamentarna bez żalu obali to przypadkowe ministerstwo, aby nowym ludziom, zdolniejszym i energiczniejszym powierzyć kierunek wyborów.

Ministerstwo Dupuy-Develle jest obok tego wyrazem powszechnego znużenia politycznego, jakie nastąpiło we Francyi po niezwykłych wypadkach i wstrząśnieniach ostatniej chwili. Sprawa panamska przez dłuższy czas trzymała umysły w naprężeniu; atmosfera zrobiła się nader duszną, wszystkie stronnictwa żyły pośród wzajemnego niedowierzania i w niepewności jutra.

Spodziewano się wielkich wypadków, a tymczasem cała burza skończyła się niczem. Przesilenie nie przeszło zapewne bez śladu, ale konsekwencye krachu panamskiego tkwią widać ukryte w łonie narodu i objawią się dopiero w czasie przyszłych wyborów, kiedy naród wezwany zostanie do wydania sądu o obecnym systemie politycznym i o ludziach, którzy kierowali polityką trzeciej republiki. Tymczasem zaś przejściowa cisza chwilowe zobojętnienie. Stronnictwa nie dbają o to kto piastuje władzę wykonawczą, ponieważ wiedzą, że w każdym razie jest to tylko rząd przejściowy, rząd bez wpływu i bez przyszłości.

Pan Dupuy, który nie jest bynajmniej orłem, ale uchodzi za uosobienie zdrowego rozsądku, zrozumie zapewne trudne swe położenie, i postara się, idąc za usposobieniem opinii, odwrócić umysły od nużących walk politycznych i zająć Izbę przeważnie bieżącemi sprawami praktycznej natury. Pod tym jedynie warunkiem nowe ministerstwo może potrwać dłużej i utrzymać się w ciągu tych pięciu miesięcy, które oddzielają go od chwili wyborów powszechnych, zadając kłam złośliwym uwagom niektórych dzienników, że Francya w ciągu krótkiego tego czasu zapewne jeszcze kilka rządów zużyje.

Tymczasem stronnictwa skupiają swe siły i przygotowują się do walki, a większość republikańska, gotując się do odparcia zakusów i intryg partyj antirepublikańskich, zwraca swe oczy na męża który raz już uratował republikę od bulanżyzmu i złożył dowody niezwykłej energii i wybitnych zdolności. Mężem tym jest Constans, który zasiada obecnie w senacie i który jest sprawcą upadku ministerstwa Ribota. Spodziewano się, że Constans zostanie obecnie szefem gabinetu, ale łatwo zrozumieć, że mąz tej miary nie chciałby się angażować w sytuacyi tak przykrej i niewdzięcznej i zachowuje swe siły na chwilę odpowiedniejszą, w nadziei, że niebezpieczeństwo grożące republice ze strony monarchistów i żywiołów przewrotu wysunie go znowu na widownię.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Praga**, 3 kwietnia.*

Wychodzący w Pradze radykalny tygodnik *Neodvislost* pomieścił w nrze 15 z dnia 20 marca artykuł wstępny p. t. „Ze Śląska. — Kwestya czesko-polska“, który zdaje się został wywołany artykułem *N. Reformy*, traktującym tę samą sprawę. Ponieważ chodzi tu o rzecz nie małej doniosłości, przeto sądzę, że nie będzie niestosownie podać ten artykuł w dosłownym przekładzie i dodać do niego kilka odpowiednich uwag.

„Zajmujący proces językowy, pisze *Neodvislost*, odgrywa się w ciągu tego stulecia w Cieszyńskiem. Podczas gdy w Czechach i na Morawach utorowała sobie czeszczyzna chociaż niejednostajnie i dotychczas tylko częściowo drogę do swych praw, na Śląsku, gdzie od czasów husyckich, tedy 400 lat, była panującą, ustępuje zwolna ale ustawicznie polszczyźnie. Jeszcze na początku tego stulecia posiadało Cieszyńskie charakter prawie wyłącznie czeski, chociaż już od przyłączenia więcej niż połowy Śląska do Prus, czeszczyzna pod wpływem zniemczonego Opawskiego upadła i z urzędów wykluczoną została; w szkole zaś i kościele panowała wyłącznie, aż do roku dwudziestego, kiedy ocknęła się przynajmniej wśród inteligencyi świadomość narodowa i u większej części ludu w Cieszyńskiem. Dopiero jednak od 1848 r. wzmocnił się żywioł polski zupełnie. Całe Cieszyńskie jest pod względem językowym przejściem pomiędzy czeszczyzną a polszczyzną i dlatego nie można było w żaden sposób oznaczyć granicy etnograficznej; obydwa żywioły spływały się ze sobą, a przewagę zyskał ten, któremu udzieliła impulsu inteligencya, któremu pomagano z góry. Stało się to ze strony polskiej.

„W 1848 roku założono w Cieszynie stowarzyszenie w celu pielęgnowania polskiego języka, założono dwa polskie pisma, polską czytelnię, w ewang. gimnazyum uczono wskutek zabiegów prof. Kaisera po większej części po polsku. *Besednik* Zaspalego a później *Opav. Tydennik*, był przeznaczony więcej na Opawskie, na Cieszyńskie znaczniejszego wpływu nie posiadał. Skutek różnorodnych wpływów okazał się wkrótce; nastało zmienianie szkół i kościołów dotąd czeskich na polskie, przy czem głównym propagatorem polskości okazało się duchowieństwo. Na niektórych miejscach dokonano tego spolszczenia z wielkim oporem miejscowego obywatelstwa jak n. p. w Sutyni, gdzie walka włościan z proboszczem Polakiem trwała kilka lat: ten opór obywatelstwa dowodzi, że spolszczenie nastąpiło gdzieniegdzie i gwałtem, przez agitacyę, a nie na podstawie rzeczywistych stosunków. Szersze warstwy nie zwracały uwagi na ten proces, a czynniki miejscowe, którym on nie był obcy nie miały nadziei ze względu na wspólną, polityczną walkę obu narodowości, przeszkodzić rozwojowi. Panowało a i dotychczas panuje przekonanie, że powiaty frydecki i bogumiński należą wyłącznie do żywiołu czeskiego, że zaś w powiatach frysztackim i cieszyńskim istnieją poważne czeskie mniejszości; wschodnia część Cieszyńskiego jest dzisiaj zupełnie spolszczona choć wszędzie znać ślady niedawno wypartej czeszczyzny.

„W ostatnich jednak latach polonizacya postąpiła dalej i zbliża się do granic morawskich. I tak spolszczono czeskie szkoły w Rychwałdzie, Lutym, Karwinej G. Suchej, Łazach, Porembie, Słonawie, Albrechcicach, Terhizku, Stanisławicach, Hradyszczu, Błędowicach, Pudłowie i innych gminach, leżących w ostatnim wąskim pasie, który pozostawał jeszcze Czechom. Jedną z przyczyn tego jest bodaj ogromne wzmożenie się przemysłu, który sprowadził za sobą gwałtowny przypływ ludności z Moraw i Galicyi; przybysze polscy osiadają w gminach czysto czeskich, a ponieważ z Galicyi przynoszą wyrobione poczucie narodowości, którego polskiemu ludowi na Śląsku w wysokim stopniu brak, organizują się przeto. Na to patrzylibyśmy oczywista z zadowoleniem, gdyż z czystem sumieniem można powiedzieć, że Polacy śląscy dotychczas bardzo mało stawiali oporu systematycznej germanizacyi na Śląsku szerzonej przez władzę i przemysłowych baronów, lecz na odwrót ze spokojem toną w przejściowej fazie do zupełnego zniemczenia; dowodzą tego zwłaszcza ostatnie wybory, w których polski kandydat dr. Michejda otrzymał z kuryi miejskiej prawie same głosy czeskie, podczas gdy polskie padły na niemieckiego liberała dra Kluckiego.

„Ale rzecz dziwna! Polacy nie organizują się dla stawienia czoła wspólnemu naszemu narodowemu wrogowi, lecz dla wypierania nas z naszych dotychczasowych pozycyj. Tak się stało w Michałkowicach, gminie prawie już na morawskiej granicy leżącej; założono tam „Czytelnię“, a w *N. Reformie* z dnia 9 lutego b. r. pojawiła się korespondencya, wzywająca Polaków śląskich, aby „nie dali się olśnić blaskiem korony św. Wacława“ i stawili opór „gminnemu“ zachowaniu się Czechów, którzy Polaków rzekomo uciskają. Kilku polskich górników z Michałkowic ogłosiło nawet w *Op. Tyd.*, że korespondencya *N. Reformy* nie jest wcale wyrazem ich zapatrywań, ale całe to zdarzenie należy uważać jako poważny objaw chwili. Chociaż *Gwiazdka Cieszyńska* klerykalny organ Polaków śląskich, oznajmiła kilkakrotnie (w r. 1892), że Polacy nie zaprzeczają politycznego związku, wypływającego z praw historycznych, to jednak słowa o blasku korony św. Wacława — a to zwłaszcza w chwili, kiedy Polacy w Radzie państwa popierają rząd sprzeciwiający się zrealizowaniu państwowego prawa naszego — zmuszają do rozważenia rzetelnego przekonania śląskich Polaków w stosunku do naszego prawno-państwowego programu. Dotychczas staliśmy z Polakami śląskimi w jednym szeregu na podstawie wspólnego wołania o równouprawnienie; w sprawie wyznaczenia granic etnograficznych roztrząsane były w r. 1880–1882 wnioski, aby powiaty sądowe i polityczne rozdzielono stosownie według narodowości. Dziś, gdy widzimy ów stale postępujący proces językowy aż ku samym granicom morawskim dochodzący, gdy nie mamy zapewnienia ze strony Polaków śląskich, że pójdą z nami i w akcyi prawno-państwowej, nie można myśleć o czemś podobnem; ale należy starać się jak najusilniej, aby z naszej strony pracowano nad powstrzymaniem dalszego postępu polskości, a nadto, aby Polacy śląscy określili stanowczo swoje stanowisko wobec naszego programu prawno-państwowego; o Polaków śląskich troszczą się stanowczo więcej Polacy krakowscy, niż o nas Czesi opawscy, berneńscy i prascy; nie mamy z nikąd poparcia, a tak bardzo go potrzebujemy.

„Jesteśmy pewni, że przez energiczne wystąpienie w tej sprawie nie powstanie żadna „niezgoda“, której się u nas tak obawiają; lecz przeciwnie wzajemny nasz stosunek nabierze więcej szczerości; nie może być między nami żadnego sporu pod względem równouprawnienia językowego, lecz idzie tylko o to, aby żywioł czeski nie był wypierany ze swych stanowisk przez agitacyę, jedynie skutkiem tego, żeśmy w tej sprawie zupełnie bierni, że nie reagujemy i nie bronimy się; idzie o to, aby w naszym boju prawno-państwowym nie stanęła czasem ta trzecia część naszej ziemi przeciw nam. Ufamy, że do wyjaśnienia tego wszystkiego przyczynią się ci, którzy przez mandat poselski wzięli na siebie pewną odpowiedzialność za przebieg naszych spraw w Cieszyńskiem“.

Tyle „*Neodvislost!*“

Idzie więc o to według końcowego ustępu powyższego artykułu, aby „trzecia część“ upragnionego w przyszłości królestwa czeskiego nie stanęła czasem w boju prawnopaństwowym przeciwko Czechom. A osiągnąć ma się to przez powstrzymanie dalszego postępu polskości, jak czytamy nieco wyżej. Gdyby autorowi artykułu równie ciężko było pisać te słowa, jak nam odpowiadać na nie, zapewne nie byłoby wcale przyszło do sporu między nami. Z wielkiem uznaniem jesteśmy dla narodowego ruchu czeskiego, ale tylko tak długo, póki nie przybiera cech wstecznych, reakcyjnych. Jakto, — więc wy, Czesi, walczący tak zapamiętale o swój byt narodowy, chcecie równocześnie powstrzymywać dalszy postęp innej narodowości, pragnącej także swobodnego rozwoju? Więc wy, Czesi, jesteście zwolennikami swobody narodowościowej, ale tylko i wyłącznie dla siebie, a dla drugich już nie? Gdzież wasze postępowe hasła?

Byłoby to z waszej strony występkiem wobec każdej narodowości, a tem bardziej wobec polskiej, słowiańskiej! Czyż tak prędko zapominacie o swojem słowiańskiem stanowisku? Sądzicie, że przez powstrzymywanie dalszego postępu polskości na Śląsku zniewolicie jego mieszkańców do popierania was w boju o prawa państwowe? A jeżeli osiągnięcie skutek wprost przeciwny, jeżeli powstające przeciwko wam rozgoryczenie pocznie się zwiększać, jeżeli ruch polski nietylko nie osłabnie, ale przeciwnie spotęguje się jako reakcya przeciwko uciskowi, jeżeli wskutek tego Polacy śląscy wprost wrogie zajmą stanowisko wobec waszego prawa państwowego, to cóż wtedy będzie? Odpowiem wam. Wtedy z bratniej waśni skorzysta wspólny wróg, jak zawsze do-

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

41 (Ciąg dalszy)

— Tak, nieszczęśliwa, — ponieważ kochałam go i oddałabym życie za niego.... Oto jak było: Jakiś nieznajomy, zapewne wysłannik Ottona, zostawił dla mnie bilet anonimowy, zdradzający przedemną schadzkę Hermana z panną Thalberg. W bilecie owym podano mi zarazem sposób dostania się do zamku Orsowy.... Kazałam tedy Tauchnitzowi, staremu słudze, któremu mogłam zaufać, żeby czekał na mnie około ósmej wieczór pod ogrodem z dwoma osiodłanemi końmi. Na rogu parku orsowskiego zsiadłam z konia. Szłam wzdłuż muru przez kilka minut aż do furty, która była zamknięta na klamkę. Weszłam do ogrodu i poszłam wprost do willi. Noc była ciepła i drzwi na werandę znalazłam uchylone.... Widziałam ich przez okno, ją i jego, a ponieważ salon był oświetlony, przeto oni nie mogli mnie widzieć.... Widziałam i słyszałam.... Słyszałam, co ona mówiła do Hermana, słyszałam także jego odpowiedzi.... Przysięgam na zbawienie duszy mojej, że chciała mi wydrzeć nietylko serce mego męża, ale jego honor, jego koronę i koronę swego syna.... Weszłam... Znalazłam tam przypadkiem rewolwer na stoliku. Chciałam ugodzić zbrodniarkę stanu, uwolnić Hermana od tej, która była jego złym duchem.... Zawołałam wtedy, przypominam to sobie dobrze: „Ha, nędznico, nędznico!“... Strzeliłam.... Ale rękę miałam widać niepewną. Strzał padł nie od razu... Herman miał widać dość czasu, aby usunąć to stworzenie, lub też zasłonić ją swą piersią... nie wiem już, jak się to stało.... dość, że nie ona, ale Herman upadł, kulą przeszyty.... Potem oddaliłam się.... Zostawiłam w tym domu, na pastwę pocałunkom tej dziewczyny, trupa księcia dziedzicznego.... Musiałam to zrobić, aby uchronić od skandalu dom Marburgów... Zeszłam się z Tauchnitzem na rogu parku i około dziesiątej wróciłam do Loewenbrunn. Urządziłam wszystko w ten sposób, aby nie spostrzeżono mej nieobecności i aby myślano, że byłam w swej sypialni. A teraz, królu, osądź mnie.

Przyklękła. Król zrobił jej znak, aby powstała:

— Wierzę ci, pani, i rozgrzeszam cię. Bóg zesłał to wszystko. Ty nie jesteś wcale winną; ale ja czuję się najnieszczęśliwszym z ludzi.... O! w tych czasach, kiedy większa część władców okazuje się tak słabymi, ja, mogę to śmiało powiedzieć, spełniłem mój obowiązek monarszy. Stłumiłem w sobie naturalne uczucia i egoistyczne namiętności. Poślubiłem, w młodości jeszcze, kobietę, której nie kochałem, kierując się w mym wyborze jedynie względami na dobro królestwa i do końca wiernym pozostałem królowej. Przez pięćdziesiąt lat pracowałem dziesięć godzin dziennie i o ile mi sił starczyło, ani na chwilę nie uchyliłem się od ciężkich obowiązków królewskiej wystawności. I doznałem tej wielkiej boleści, że musiałem patrzyć na to, jak królowie tracili urok w oczach narodu i czuć, że nic z mej duszy i z mojej wiary nie zdołałem przelać w mych synów. I otóż Bóg dopuścił, że jeden z nich popełnił zbrodnię Kaina, i że obydwa zginęli jednego dnia, ponieważ jeden nie miał cnoty, a drugi wiary. I teraz umrę w obawie, że ze śmiercią moją, która już się zbliża, nietylko skończy się życie poczciwego starego króla, ale może także wygaśnie ród, a może i królestwo samo upadnie.... Lecz nie upadajmy na duchu! Rozpacz jest zbrodnią. Cnotę i wiarę, której brakowało moim synom, ty posiadasz, moja córko, i wiem, że mój wnuk w dobrych jest rękach. Toż stary szczep może się jeszcze zazielenić!... Bóg sam daje nam wyraźnie do poznania, że nie opuścił nas jeszcze, bo zsyłając na nas ciosy, równocześnie daje nam broń przeciwko naszym wrogom.... Nabierz otuchy, moja córko, nie lękaj się niczego. Awdotya Lataniew zostanie skazana — i zginie na szubienicy, czem mogę się poszczycić.

Księżna Wilhelmina wzdrygnęła się z przerażenia:

— Co mówisz, królu! Co? skazać ją teraz, kiedy wiesz, że jest niewinna!

— Awdotya wcale nie jest niewinną.

— Przynajmniej nie jest winną śmierci księcia... Od chwili jej uwięzienia, ciągle dręczy mnie ta myśl, że inna może być skazana za zbrodnię przezemnie popełnioną, i gdybyś, królu, nie był mnie zmusił do wyznania prawdy, zdaje mi się, że Bóg dałby mi dosyć odwagi do wyznania winy przed osądzeniem Awdotyi.

— Ta kobieta — rzekł król — pierwej już nie raz, ale sto razy zasłużyła na śmierć, jako podżegaczka i wspólniczka zbrodni. A zatem nie robimy jej żadnej krzywdy. Ale trzeba, by została skazana, jako królobójczyni. Racya stanu tego wymaga.

— Racya stanu? Ależ to okropne!.. Bo wreszcie, gdyby Awdotyę sądzono jedynie na podstawie jej zeznań i dowiedzionych faktów, czy pewnym jesteś, królu, że trybunał wyznaczyłby jej karę śmierci?... Powiadasz, że zasługuje na karę śmierci, niech i tak będzie; ale nie możesz jej królu, skazać na śmierć, jeno za pomocą kłamstwa publicznego... Czyż etyka królów nie jest taką samą, jak etyka innych ludzi?

— Nie, pani, nie jest taką samą; sama wiesz o tem dobrze, i dla tego właśnie mogłem cię rozgrzeszyć. A zresztą, nie mięszaj się do tego. Ja biorę wszystko na siebie, i odpowiem za to przed Bogiem, który niezadługo sądzić mnie będzie.

— Tak, lecz jeśli już potrzeba, aby wyrok śmierci był wydany, czy nie mógłbyś królu, pogodzić sprawiedliwości z interesem królestwa, zmniejszając karę Awdotyi, a być może potem... po upływie pewnego czasu... pozwalając jej ratować się ucieczką?...

— Nie, pani, stanie się, co powiedziałem.

— Królu, oszczędź mi tego wyrzutu, błagam cię, oddal odemnie to nowe widmo... Dosyć jednego; zaklinam cię, królu.

Głos starca zadrżał z gniewu.

— Pani, zapominasz, że jestem także i twoim sędzią. Proszę cię, nie mięszaj się do tego i pozwól mi robić, co jest moim obowiązkiem. Pod tym jedynie warunkiem przebaczam ci, pani, śmierć mojego syna.

I gestem zwolnił ją z posłuchania.

XXXIV.

Hellborn jednakowoż nie mógł się pocieszyć. Z początku liczył na to, że będzie odgrywał wygodną rolę ministra reformatora w roztropnem słowa tego znaczeniu obok księcia rozumnie liberalnego, a tymczasem trafił na marzyciela, który przerażał go swą dobrą wiarą i szczerą logiką.

Straciwszy zaufanie ludu, który zarzucał mu obłudę w sposobie traktowania projektowanej reformy i stawszy się sprzymierzeńcem konserwatystów, ale sprzymierzeńcem przez nich podejrzywanym, były adwokat spodziewał się, że przynajmniej jego dymisya jako publiczne wyrzeczenie się nierozsądnych planów księcia Hermana, zjedna mu zaufanie stronnictwa reakcyjnego. Śmierć księcia i powrót do władzy Chrystyana XVI zniweczyły jego nadzieje. Rozumiał dobrze, że hrabia Moellnitz zechce oczywiście usunąć go z nowego ministerstwa. Piękna hrabina, z łatwością właściwą niektórym kobietom, w ciągu jednego dnia zmieniła z nim sposób postępowania i zaczęła traktować go obojętnie, prawie niechętnie. Jedynie za pomocą usilnych nalegań i powołując się na pobudki ważne i tajemnicze, Hellborn zdołał osiągnąć zezwolenie hrabiny na osobną prywatną rozmowę. Było to mniej więcej po upływie miesiąca od czasu katastrofy w Orsowie.

Hrabina była w bladozielonej sukni z krepy chińskiej, haftowanej w duże czarne nietoperze i czytała albo przynajmniej udawała, że czyta „*Endymiona*“ lorda Beaconsfielda, paląc papierosy z opium. Hellborn pocałował ją w rękę, przedłużając znacząco ten pocałunek. Pozwoliła mu na to, nie okazując wszakże najmniejszego wzruszenia.

Potem odrazu przystąpił do rzeczy:

— Zdaje mi się, że mąż pani nie ma wcale zamiaru pozostawienia mi nadal teki w swoim gabinecie?

— Tak się zdaje, — odparła obojętnie.

— Mógłbym powiedzieć, że godzę się łatwo ze swym losem, gdyż okoliczności wcale nie są zachęcające... lecz pierwej chcę pani zakomunikować pewną wiadomość.

— Cóż takiego?

— Jego królewska Wysokość książę Renaud nie żyje.

— On także?

— Tak jest. Jakoś wymiera królewska rodzina.

Wyjął z kieszeni dużą kopertę oblepioną markami pocztowemi i wypchaną papierami.

— Pakiet ten, adresowany do księcia Hermana, otrzymałem dzisiaj rano... odpieczętowałem go, ponieważ od czasu mej dymisyi król powierzył mi nadal załatwianie spraw bieżących.... Papiery te stwierdzają, że książe Renaud, pod nazwiskiem Jana Wernera, umarł w Adenie na żółtą febrę. Nie mówiłem nic jeszcze o tem królowi. Sądziłem, że zawsze będzie na to dosyć czasu.

— Dobrześ pan zrobił.

(C. d. n.)

tychczas niestety bywało i zdławi tak nas, Polaków, jak was, Czechów!

Sądzę, że jeżeli nie względy zasadnicze, zresztą, to już czysto praktyczne powinnyby Czechów zniewolić do zgody z Polakami ślaskimi, boć Czesi liczebnie są za słabi do walki na dwóch frontach, z Niemcami i Polakami. Jakażby to radość powstała w Krzyżactwie, gdybyśmy się porwali za bary! Gdyby śląscy Polacy po szczęśliwej walce emancypacyjnej zechcieli połączyć się z Galicyą na przykład, to wątpię, czy Czesi mieliby prawo i siłę przeszkodzić temu.

Co się tyczy prawa państwowego i historycznego, szkoda, że autor nie wyjaśnił nam, dlaczego w Cieszynie ostała się do tej pory wieża Piastowska, a nie Przemyślidów i dlaczego ne niej są orły polskie, a nie czeskie lwy? A szkoda powtarzam, bo to kwestya ciekawa! Silniejszem zresztą od wszystkich praw historycznych jest prawo przyrodzone, które ciągnie śląskich Polaków do Galicyi, a nie do Czech i Moraw. W przyszłem swem królestwie będą mieli Czesi dosyć kłopotu z Niemcami czeskimi, czyż pragną mieć jeszcze i Polaków czeskich? Nie wiem, czy wyszłoby to na korzyść krajów korony św. Wacława! Samo powstanie kwestyi polsko czeskiej na Śląsku cieszyńskim jest objawem smutnym i bolesnym, ale jej zaostrzenie i prawdopodobny wybuch walki byłby obopólną klęską.

Pod adresem redakcyi „*Neodvislosti*“ przesełamy swoje podziwienie, że podobny artykuł pojawił się w organie ludzi, którzy jeszcze w 1891 r., na „Zjeździe postępowej młodzieży słowiańskiej“ w Pradze przyjęli jako podstawę swego przyszłego działania hasło, aby Austrya „urządziła się ostatecznie na zasadzie federacyjnej“ i zgodziła się na ustęp III c. program młodzieży polskiej, który opiewał: „oświadcza się w szczególności za zjednoczeniem zach. Galicyi i polskich części Śląska i Spiżu w jedną całość sfederowaną z resztą narodów w skład Austro-Węgier wchodzących.“

Wojciech Szukiewicz.

Odezwa.

Na pierwszą wiadomość o śmierci Teofila Lenartowicza głos ogółu oświadczył się wyraźnie i stanowczo za przywiezieniem zwłok jego do kraju, aby choć szczątki poety przytuliła ta ziemia, którą kochał i za miłość dla której cierpiał długie lata wygnania Było to wreszcie marzeniem ostatnich dni Lenartowicza, a żegnanie takie to rozkaz obowiązujący tych wszystkich, co karmili się pieśnią serdeczną mazowieckiego lirnika.

Komitet zawiązany dla wykonania życzeń poety i woli ogółu, poczynił już wszystkie przedwstępne kroki, aby złożyć w końcu maja zwłoki Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skałce, — kiedy bowiem nie można mu oddać czci pośmiertnej wśród mazowieckich pól i lasów i w murach Warszawy, kiedy nawet nazwisko autora „Lirenki“ tak trwoży ciemiężców naszych, że wspominać o niem w dziennikach warszawskich nie wolno — niechajże ci, którym losy pozwoliły głośno czuć, myśleć i mówić po polsku, oddadzą hołd pośmiertny znakomitemu śpiewakowi Racławic, składając uroczyście jego szczątki tam, gdzie spoczywają Pol i Kraszewski, gdzie leżą kości pierwszego historyka narodu, w miejscu uświęconem tradycyą męczeńskiej śmierci patrona Polski, św. Stanisława.

Otrzymawszy stosowne od władz i rodziny pozwolenie na złożenie zwłok Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skałce, komitet pragnie, aby oddanie ostatniej posługi i hołdu Lenartowiczowi było godnem poety i czczącego jego pamięć społeczeństwa. W tym celu komitet odzywa się do wszystkich ludzi dobrej woli, z prośbą, aby jego usiłowania poparli i pospieszyli ze składkami na koszta przywiezienia zwłok Lenartowicza, uroczystego ich pogrzebu i wzniesienia sarkofagu. Komitet sądzi, że nie potrzeba przypominać ogółowi długu, zaciągniętego względem pamięci poety, że dość zawiadomić go o rozpoczęciu akcyi, aby uzyskać w drodze składek kwotę, potrzebną do spełnienia obowiązku względem poety, którego jedynym ideałem było szczęście ojczyzny, a który widząc jej przyszłość w podniesieniu mas ludowych, najwięcej zbliżał się do nich treścią i językiem swych utworów.

W Krakowie, w kwietniu 1893.

W imieniu komitetu: *Dr. Adam Asnyk*, przewodniczący. *Michał Bałucki*, *Juliusz Kossak*, zastępcy przewodniczącego. *Walery Eljasz*, sekretarz.

W sprawie asekuracyi powszechnej.

(Dokończenie.)

W razie pożaru w gminie, pogorzelec, któremu prędzej jak właścicielowi obszaru dworskiego może zabraknąć i pewnie zabraknie własnych składek asekuracyjnych na pokrycie szkody, i za którego będą musieli dopłacić sąsiedzi z gminy, winien być jakimkolwiek sposobem wyróżnionym przy korzystaniu z funduszów asekuracyjnych po walnym obrachunku, aby miał karę za dopuszczenie pożaru (naturalnie, jeżeli się okaże, że pożar powstał z jego lub jego domowników winy), a ewentualna odpowiedzialność sąsiadów pobudzać będzie do baczność, aby z ogniem w gminie obchodzono się ostrożnie. Właściciele obszarów dworskich również w pierwszym rzędzie sami ponosić będą straty pożarów, a to przez utratę własności całej lub odpowiedniej części swoich składek asekuracyjnych, — co również pobudzać będzie do gorliwego przestrzegania ostrożności z ogniem.

Oto, w głównych konturach, cały zarys pożądanej organizacyi sprawy ogniowej.

Jak dotąd, nie znajduję jeszcze powodu do tworzenia skutkiem zaprowadzenia własnej powszechnej asekuracyi jakiejś kosztownej administracyi i biur, któreby pochłaniały znaczne fundusze na utrzymanie licznego personalu służbowego, gdyż rozdział czynności na powiaty i gminy, jak to nadmieniłem wyżej, o tyle ułatwiłby, przy współudziale kas oszczędności, całą manipulacyę, że wszystko dałoby się zrobić prawie dotychczasowemi siłami. Tylko kasy oszczędności, te najwłaściwsze dla nas instytucye finansowe, powinnyby mieć szerszy zakres działania, a zarazem i liczniejszy personal, — ale ciężar na utrzymanie takowego na inne musiałby padać fundusze, a mianowicie na fundusze, osiągane z fruktyfikowania wkładek oszczędności, do których należałyby także i wkładki asekuracyjne.

Wspomniane kasy oszczędności powinnyby być jednocześnie dla włościan i mniejszych posiadaczy ziemskich bankami do udzielania pożyczek na procent tak niski, aby nadwyżka procentu, pobieranego od dawanego jedynie pokrywała tylko potrzeby utrzymania personalu i adoptacyi kasy. Materyalnem i moralnem zabezpieczeniem istnienia takich kas byłoby najprzód: zniesienie wszelkich dotychczasowych prywatnych instytucyj kredytowych, które stanowią niepotrzebną konkurencyę, obrachowane są na wyzysk ludzi biednych, są przeto w zasadzie niemoralne i niepatryotyczne; — powtóre, zachęcanie do lokowania drobniejszych funduszów z oszczędności lub z innych źródeł powstałych, tylko w swoich powiatowych kasach oszczędności; — potrzecie, mianowanie dyrektorów, rachmistrzów i kasyerów z pełną kwalifikacyą tak przez Wydział krajowy, jako urzędników krajowych.

Gdyby na tych podstawach i z takim zakresem działania zorganizowane były powiatowe kasy oszczędności (nazwy „Kasa oszczędności“ nie należałoby zmieniać, gdyż ona jest bardzo odpowiednią) wpłynęłoby to niezawodnie bardzo szybko na ogólny dobrobyt ludności; każdy zaoszczędzony grosz wpływałby do kasy na tem większy procent, im większy ruch pieniędzy byłby w kasie, a każda rzeczywista potrzeba grosza, znalazłaby w tej kasie kredyt z tak nizkim procentem, na jaki rzeczywiste tylko wydatki administracyjne kasy pozwolą.

Gdyby któraś z kas takich miała więcej wpływu jak lokacyj, mogłaby zasilac zbywającemi funduszami te pokrewne sobie kasy, gdzie lokacya jest większą od wpływów; a tym sposobem interesa finansowe całej biedniejszej i średniej zamożności klasy ludzi w Galicyi, mogłyby się wybornie równoważyć bez potrzeby wpadania w sidła lichwy lub innych wyzyskujących instytucyj.

Ponieważ przy normalnym biegu rzeczy należy przypuszczać, że jeżeli nie odrazu, to w niedalekiej przyszłości, wspomniane kasy oszczędności, po zaopatrzeniu własnych potrzeb kredytowych, miałyby jeszcze fundusze zbywające, potrzebujące ulokowania, przeto wskazanem byłoby, aby z tych zbywających funduszów utworzonym był, także pod opieką i z ramienia Wydziału krajowego, bank dla handlu i przemysłu, który jako taki, musiałby udzielać pożyczek na wyższy procent, a zatem i wyższy procent mógłby płacić kasom oszczędności, a wtedy zysk na lokacyi kapitałów w banku dla handlu i przemysłu, podnosiłby znów procent oszczędności, składanych w kasach przez rolników.

W takim banku dla handlu i przemysłu powinniby składać swe fundusze także ci panowie kapitaliści, którzy nie mogą lub nie chcą na własną rękę prowadzić handlu lub przemysłu, co jednak w pierwszym rzędzie wskazuje się im samym, jako obowiązek obywatelski.

Gdyby utworzony tym sposobem bank dla handlu i przemysłu nie znalazł z czasem dla swoich funduszów lokacyi w kraju, mógłby je wtedy fruktyfikować gdzieś za granicą i obce jeszcze fundusze do kraju ściągać.

Tak więc przy podobnej organizacyi finansowej, rolnictwo swojemi oszczędnościami wspierałoby przemysł i handel, ale ostatnie znów, dając większy procent od oszczędności, dopomagałoby rolnictwu, — i wtedy moglibyśmy śmiało powiedzieć, że radzimy sobie sami, a radzimy rozumnie i uczciwie.

K.

Prześladowanie religijne na Litwie.

O prześladowaniu księży katolickich przez rząd rosyjski na Litwie otrzymał *Dziennik Pozn.* następujące wiadomości z Wilna:

Na mocy ukazu rządowego, rozesłanego przez kolegium rzymsko-katolickie 10 listopada 1886 r., nie wolno nowo wyświęconym kapłanom odprawiać uroczyście „prymicyi“ bez pozwolenia gubernatora. Za odprawienie bez takiego pozwolenia karano księży dotychczas kontrybucyą od 25 do 100 rubli. Lecz w roku zeszłym nowo wyświęcony kapłan, ks. Wincenty Sidorski za to „przestępstwo“, na przedstawienie jenerała Kochanowa, został przez ministra spraw wewnętrznych skazany na uwięzienie w klasztorze w Grodnie przez trzy miesiące. W niedzielę (19 listopada 1892) po nabożeństwie (w kilka tygodni po prymicyach) porwany został przez policyantów i odstawiony do oberpolicmajstra; tu sam oberpolicmajster odczytał mu wyrok ministeryalny, potem ksiądz przez dwóch żandarmów koleją, w trzeciej klasie, odstawiony został do gubernatora w Grodnie, a przez niego do klasztoru. Klauzura, chociaż policyant nie stoi u furty, jest tu tak surowa, że ksiądz jeden (Płaskowicki), który się odważył wyjść na spacer za mury klasztorne, skazany był na przedłużenie więzienia przez cały rok!

Drugi kapłan, ks. Sylwester Gimżewski, proboszcz w Olkienikach i zarazem dziekan Merecki, wraz ze swym wikaryuszem (ks. Mateuszem Mażelisem) stali się ofiarą gorliwości kapłańskiej (urzędownie: „szkodliwego wpływu na parafian“). Jen. Kachanow pragnął był księdza dziekana osadzić przynajmniej na trzy lata w klasztorze, lecz na to potrzebował upoważnienia ministra. W tym duchu wniósł przedstawienie do ministerstwa, załączając wszystkie skargi policyi, jakie go dochodziły na tego, nie dającego się złapać *(nieułomiwawo)* księdza w ciągu lat ośmiu i tłumaczenia księdza. Ministerstwo odpowiedziało, że jeszcze nie ma dostatecznej podstawy do kary, jaką proponuje jenerał- gubernator. Jen. Kochanow tedy postanowił ukarać księdza jednego i drugiego w takich granicach, w jakich mu prawo o władzy dyskrecyonalnej pozwala. Wskutek tego księdza Gimżewskiego usunął zupełnie z dziekaństwa i z probostwa, ks. Mażelisa zaś skazał na tranzlokacyę do parafii, oddalonej od Olkienik. O wyroku swoim nawet nie zawiadomił biskupa, lecz tylko gubernatora, a ten biskupowi doniósł (2/14 sierpnia 1892 roku), co następuje:

„Pan jenerał-gubernator wileński ze względu, że wpływ ks Sylwestra Gimżewskiego, proboszcza olkienickiego i dziekana Mereckiego, — oraz ks. Mażelisa wikaryusza tejże parafii, — okazał się niewątpliwie szkodliwym dla parafian, uznał za konieczne ks. Gimżewskiego usunąć od obowiązku proboszcza *(udalit' ot nastojatelskoj dolžnosti)* i zabronić mu sprawowania takowej na czas dłuższy, ks. Mażelisa zaś przenieść do innej, oddalonej od Olkienik parafii, do proboszcza na zupełne zaufanie (rządu) zasługującego. Zawiadamiając o tem waszą przewielebność, wskutek otrzymanego przezemnie rozporządzenia jenerała artyleryi Kochanowa, mam honor prosić najpokorniej, aby mnie wasza przewielebność zaszczyciła zawiadomieniem o skutku niniejszego *(o posledujuszczem)*.“

Wybaczcie, że same stare dzieje wam donoszę z czasów Kochanowa.

Nowy generał-gubernator p Orżewskij zapowiada się dla księży gorszym od poprzednika. Ks. Piotr Endryk, proboszcz w Hanuszyszkach, pow. trockim, ochrzcił dziecko, którego jedno z rodziców zapisane jest do prawosławia, chociaż księdzu przedstawiono dowody, że oboje są katolikami. Gen. Kochanow skazał za to ks. Endryka do klasztoru i rezolucyę taką zanotował na przedstawionym raporcie. Wyrok został potem zredagowany, lecz gen. Kochanow podpisać już nie mógł, bo został usunięty ze swej posady (od 13 stycznia r. b) Gen. Orżewskij, gdy mu z kolei papier zaległy przedstawiono, przejrzawszy całą sprawę, miał powiedzieć:

— Murawiew, po przybyciu do Wilna, wieszał tych, „co byli skazani na Syberyę; ja więc skazanego do klasztoru poślę do Wiatki“ — i tak też uczynił, otrzymawszy aprobatę ministra.

Opowiadają tu jeszcze, że drugi ksiądz (Wincenty Zyworonek) został zesłany pod Ural, a trzej inni do klasztoru, także przez gen. Orżewskiego, lecz tych wiadomości nie mogłem sprawdzić. Przypominam tylko jeszcze, że Murawiew przybył do Wilna 26 maja 1863 roku, a 3 i 5 czerwca t. r. byli rozstrzelani najpierw dwaj księża: Stanisław Iszora i Rajmund Ziemacki. Gen. Orżewskij przybył do Wilna 5 marca r. b. i od razu spodobał się wszystkim.

Sprawy szkolne.

Lwów, 5 kwietnia.

(Krajowa konferencya nauczycieli).

W myśl §. 46 ustawy państwowej z dnia 2 maja 1883 roku, odbędzie się dnia 3, 4 i 5 lipca b. r. we Lwowie konferencya krajowa nauczycieli pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół dra Seweryna Dniestrzańskiego. W konferencyi tej wezmą udział: dyrektorowie seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich, inspektorowie okręgowi szkolni, dyrektorowie szkół wydziałowych męskich i żeńskich, delegaci wybrani przez konferencye okręgowe z grona nauczycieli szkół ludowych.

Konferencya okręgowa lwowska wybiera trzech delegatów, wszystkie inne konferencye okręgow po jednym delegacie. Konferencya rozpocznie się dnia 3 lipca b. r. nabożeństwem, które się odbędzie o godzinie 9 rano w kościele św. Maryi Magdaleny i w cerkwi św. Jura Po nabożeństwie udadzą się członkowie konferencyi krajowej do auli szkoły politechnicznej, gdzie odbywać się będą posiedzenia plenarne. Delegaci wybrani przez nauczycieli złożą przed rozpoczęciem obrad do rąk przewodniczącego mandaty podpisane przez Radę szkolną okręgową. Kto z członków konferencyi przybędzie później, winien zgłosić się do przewodniczącego i usprawiedliwić spóźnienie; kto zaś z powołanych nie będzie mógł wziąć udziału w konferencyi, winien przedłożyć Radzie szkolnej krajowej piśmienne usprawiedliwienie.

Konferencya ta bowiem będzie miała charakter nadzwyczajnej, a zadaniem jej głównem będzie zaznajomienie uczestników z nowemi planami naukowemi, które w dniu 1 września b. r. mają wejść w życie. Dlatego konferencya krajowa poprzedzi tym razem konferencye okręgowe, a członkowie konferencyi krajowej, poznawszy w szeregu wykładów intencye Rady szkolnej krajowej przy ułożeniu nowych planów, będą mogli tem lepiej stać się ich tłómaczami na konferencyach okręgowych.

Prelegentów powołała Rada szkolna krajowa. Po każdym wykładzie dopuszczoną będzie dyskusya, która jednak ograniczy się do wyświecenia możliwych wątpliwości w planach naukowych i w instrukcyi nauczania. Członkowie konferencyi, chcący przedstawić wnioski samoistne, mają je sformułować i uzasadnić należycie i najpóźniej do 15 czerwca b. r. przesłać na ręce przewodniczącego konferencyi, krajowego inspektora szkół p. dr. Seweryna Dniestrzańskiego, który wnioski te przekaże wydziałowi wykonawczemu do rozpatrzenia.

Porządek dzienny obrad krajowej konferencyi jest następujący:

Dnia 3 lipca 1893. 1. Zagajenie. 2. Powołanie zastępcy przewodniczącego i sekretarzy. 3. Sprawozdanie ustępującego wydziału wykonawczego o sprawach przekazanych przez ostatnią konferencyę z r. 1887. 4. Wykład: „O nauce czytania i pisania jako o przedmiocie osobnym obok nauki języka wykładowego.“ 5. Wykład: „O zmianach jakie wprowadza nowa instrukcya w metodzie nauczania języka wykładowego.“ 6. Wykład: „O zmianach jakie wprowadza nowa instrukcya w metodzie nauczania języka niemieckiego.“ 7. Wybór wydziału wykonawczego na nowy okres sześcioletni. 8. Wybór 4 sekcyi i przekazanie im odnośnych spraw.

Dnia 4 lipca 1893. 1. Wykład: „O zmianach w nauce realiów według nowych planów naukowych w szkołach 5-cio i 6-klasowych oraz wydziałowych“. 2. Wykład: „O przejściu do szkół średnich uczniów ze szkół ludowych“. 3. Sprawozdanie referenta sekcyi o stanie majątkowym i obrocie krajowego funduszu emerytalnego szkolnego. 4. Jak zużytkować ogrody szkolne do celów „nauki o przyrodzie“ w szkołach 1 — 4 klasowych, tudzież do nauki gospodarstwa wiejskiego na nauce dopełniającej. (Sprawozdawca przez sekcyę wybrany).

Dnia 5 lipca 1893. 1. Jaką organizacyę powinny mieć kursa dopełniające szkół wydziałowych żeńskich wobec zmian, które nowy plan naukowy wprowadza w szkołach wydziałowych żeńskich. (Sprawozdawca przez sekcyę wybrany). 2. Sprawozdanie sekcyi o samoistnych wnioskach członków krajowej konferencyi.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 kwietnia.*

Dzisiaj zbierają się dwa sejmy krajowe: czeski i styryjski. W sejmie czeskim nie braknie żwawych utarczek politycznych i narodowych między Niemcami a Czechami, chociaż w sprawach, mających związek z punktacyami ugodowemi obie strony — jak się zdaje — dołożą starań, aby zawziętej walki unikać. Jedną z takich spraw jest utworzenie nowych obwodów sądowych i rozgraniczenie okręgów podług narodowości.

Komisya przy sądzie apelacyjnym uchwaliła już jeden z takich projektów i ta uchwała pojawi się w sejmie jako projekt rządowy jednak bez odwoływania się na punktacye ugodowe, tylko jako zmiana przez wszystkich pożądana i za konieczną uznana. Według tej uchwały komisyjnej wydzielono trzy okręgi sądowe, zamieszkałe przez Czechów, z obszaru dwu sądów obwodowych w Litomierzycach i w Brüxie i sześć okręgów sądowych ze zbyt rozległego obszaru sądu krajowego w Pradze i dla tych dziewięciu okręgów ma być utworzony osobny sąd obwodowy w mieście Szlanie dla 339 gmin z ludnością 254.383 dusz, między któremi według ostatniego spisu ludności tylko 2.063 przyznaje się do niemieckiej narodowości.

Według dawniejszej uchwały tejże komisyi ma powstać nowy obwód sądowy w Trutnowie z charakterem niemieckim

Dotąd było w Czechach dziesięć obwodów sądowych z charaktem przeważnie czeskim, a pięć z niemieckim. Do każdej z tych grup przybędzie wkrótce po jednym obwodzie. W pierwszej z tych grup według ostatniego spisu było mieszkańców narodowości czeskiej 3,512.474, a niemieckiej 676.087; w drugiej grupie było Czechów 131.714, a Niemców 1,482.924. Między niemi obwód litomierzycki miał 65.249 Czechów, a 279.332 Niemców, brüxenski 57.814 Czechów, a 297.007 Niemców. Oba utracą okręgi z przeważnie czeską narodowością i staną się prawie czysto niemieckiemi. Tak samo ma się rzecz z projektowanym obwodem w Trutnowie, o ile chodzi o Niemców.

Dla sejmu styryjskiego wydział krajowy przygotował dotąd trzydzieści pięć wniosków. Większa ich część odnosi się do zezwolenia gminom na dodatki do podatków, jeden wniosek dotyczy zaprowadzenia kas według systemu Raiffeisena, inny do utworzenia oddziału statystycznego w wydziale krajowym i t. p. Jak się zdaje na załatwienie wszystkich spraw wystarczy czas trzech tygodni.

Z Brzozowa donoszą o przedwyborczem zgromadzeniu, odbytem w sprawie obsadzenia krzesła poselskiego w Sejmie po ś. p. Bobczyskim. Na kilkudziesięciu obecnych wyborców otrzymał 36 głosów p. Seweryn Skrzyński, za którym głosowali członkowie rady powiatowej i księża, 27 zaś głosów włościańskich padło na p. Wysockiego z Jasienicy. O zamierzonej kandydaturze włościanina Skwary z Targowisk zdaje się zapomniano.

Dziś we czwartek odbyć się ma wybór posła do Sejmu z kuryi większej własności dawnego obwodu tarnowskiego. O mandat ten ubiega się — jak donoszą — hr. Franciszek Mycielski z Wiśniowy.

Z Anglii.

Standard podaje obecnie w dosłownem brzmieniu odpowiedź Gladstone'a na przemówienie reprezentantów świata handlowego w Belfast i Londynie, protestujących przeciwko projektowanej ustawie irlandzkiej. Sędziwy prezydent gabinetu angielskiego wyraził ubolewanie, że jego projekt ustawy irlandzkiej znalazł tak nieprzejednanych przeciwników w „klasach posiadających“. Zauważył następnie Gladstone, że stronnictwo liberalne, które niedogadza interesom tych klas, reprezentuje przecież większość wyborców.

„Jest to faktem nadzwyczajnej doniosłości dla was, moi panowie — mówił Gladstone — że nastała era, w której wy, moi panowie, i przeważna większość klas posiadających, stanęliście w przeciwieństwie do uczuć i żądań narodu. Ja uważam te uczucia i żądania za usprawiedliwione i cieszę się, że one znalazły większość, a ubolewam bardzo, że wobec tej większości klasy posiadające stanęły w opozycyi. Pod koniec lat mojego życia pragnąłem doczekać się widoku jak postępowa część narodu znajdzie się w harmonijnej zgodzie z klasami posiadającemi. Niestety widząc przeciwieństwo tych klas do uczuć narodu, przyjść muszę do przekonania, że życzenie moje było płonne. Od r. 1868, gdy po raz pierwszy zostałem prezydentem gabinetu, do dzisiaj, muszę powiedzieć, po dokładnem rozpatrzeniu się w naszych stosunkach społecznych i politycznych, że przeciwieństwo to jeszcze się zaostrzyło“.

Słowa gorzkiej prawdy, jakie z ust sędziwego męża stanu usłyszeli reprezentanci „klas posiadających“, aż nadto dosadnie charakteryzują samolubną politykę dzisiejszej opozycyi w parlamencie angielskim.

W drugi dzień świąt wielkanocnych przybył Artur Balfour do Ulster, przyjmowany demonstracyjnie przez unionistów angielskich. Wśród gromkich okrzyków swoich zwolenników politycznych, wylądował Balfour w Lrane i miał powozem udać się do Belfast. Rozentuzyazmowani Anglicy wyprzęgli konie i zawieźli swoje bożyszcze do Mount-Stewart, posiadłości lorda Londonderry. Po drodze zatrzymał się Balfour w Newtownards, gdzie odpowiedział na powitanie unionistów, że dołoży wszelkich starań, aby mieszkańców prowincyi Ulster nie zdeptała nielojalna większość Irlandyi. Doświadczenie jego, jako byłego ministra Irlandyi, pouczyło go, że tylko administracya przez parlament państwowy wykonywana i bezstronne wymierzanie sprawiedliwości w Irlandyi, zapewnić jej mogą dobrobyt.

Na razie brak nam bliższych szczegółów o demonstracyach w Belfast, zdaje się jednak, że nie oddziałały one na opinią publiczną w Anglii w tej mierze, jak się spodziewano.

Z Serbii.

Dziś zbiera się Skupczyna. Według ostatnich wiadomości, wszystkie stronnictwa wezmą udział w pierwszem posiedzeniu. Brak jednak doniesień, czy jest to wynikiem jakich układów lub nie, i jakie korzyści wymówiły sobie stronnictwa opozycyjne. Ogłoszenie urzędowe stwierdza wreszcie prawdziwość wiadomości, jakie podaliśmy o wyniku wyborów. Wybrano 124 posłów, z których 64 należy do liberalnego, 57 do radykalnego, a 3 do postępowego stronnictwa. Ze 124 posłów, 4 wybrano w 2 okręgach. Wybory 7 posłów w okręgu rudnickim unieważniono. Urzędowe ogłoszenie stwierdza zatem, że w Skupczynie istnieć będą stosunki, jakie już określiliśmy niejednokrotnie i że wybory uzupełniające nie pozwalają się spodziewać, aby stosunki te znacznie się poprawiły.

Kronika.

***Kraków**, 6 kwietnia.*

W sprawie sprowadzenia zwłok Lenartowicza. Sekcya finansowa komitetu sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza uchwaliła na posiedzeniu, odbytem w dniu 5 kwietnia:

1) Zwrócić się z prośbą o subwencye do Świetnej Rady miasta Krakowa, Lwowa i Rad miejskich większych miast.

2) Zwrócić się z taką prośbą do Rad powiatowych

3) Rozesłać listy składek osobom upoważnionym, oraz umieścić takowe w instytucyach finansowych, sklepach, resursach.

4) Udać się z prośbą do Koła artystyczno-literackiego, aby urządziło stosowny wieczorek ku czci ś. p. T. Lenartowicza, z którego czysty dochód ma być przeznaczony na sprowadzenie zwłok.

5) Składki mają być nadsełane na ręce p. Ksawerego Konopki, Kraków, ul. Gołębia l. 5 (na dole w biurze).

6) Wszelkie składki mają być podawane do ogłaszania w dziennikach krajowych natychmiast.

Nabożeństwo. W kościele św. Floryana na Kleparzu, w poniedziałek przewodni dnia 10 kwietnia b. r., o godz. 10½ przed południem, odprawionem będzie doroczne dziękczynne nabożeństwo, za cudowne ocalenie miasta i tego przedmieścia w czasie straszliwego pożaru w r. 1306 i 1528.

Krakowskie Tow. oświaty ludowej założyło w miesiącu styczniu, lutym i marcu br. 14 nowych bezpłatnych czytelń ludowych, a mianowicie w miejscowości: Nisko, powiat Nisko; Kobyle, pow. Bochnia; Tyrawa Wołoska, pow. Sanok; Dąbrówka Wisłocka, pow. Mielec; Siemiechów, pow. Tarnów; Turka, pow. Turka; Wola Bliższa, pow. Łańcut; Bibice, pow. Kraków; Bolechowice, pow. Kraków; Tenczynek, pow. Chrzanów; Krysowice, pow. Mościska; Dembno, pow. [illegible]; Ba[illegible] pow. Gródek; Sobów, powiat Tarnobrzeg. Do założonych czytelń przesłano ogółem 1846 książek, wartości 556 złr. W tymże samym przeciągu czasu uzupełniono zapasem nowym książek ośmnaście dawniej założonych czytelń, a mianowicie: w Kobylanach, w internacie seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, w Brzezinach, Kamieniu, Czyżynach, Luboczy, Woli Rusieckiej, Pstrągowej, Kozach, Rzepienniku Suchym, Rzepienniku Marciszewskim, Antoniowie, Pysznicy, Rdziostowie, Ropie, Zagórzynie, Pleszowie, Dołędze, do czego użyto ogółem 1050 książek, wartości 375 złr. Czytelni ludowej w Michałkowicach na Śląsku austryackim przesłano w darze 124 książek, wartości 50 złr.

Odjazd pielgrzymki polskiej do Rzymu. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem wyruszył z dworca kolei północnej osobny pociąg, wiozący polską pielgrzymkę do Rzymu. Dla pożegnania odjeżdżających pątników, których zebrało się przeszło 400 osób płci obojga z całego kraju, przeważnie z pośród ludu wiejskiego, zgromadziła się na dworcu kolejowym dosyć liczna publiczność, oraz zastęp duchowieństwa. Z ogólnej cyfry odjeżdżających więcej niż połowa przypada na kobiety. Przy odgłosie trzeciego sygnału do odejścia pociągu, kiedy podróżni znajdowali się w wagonach, zaintonował ks. Smoczyński, przewodnik wycieczki, „Kto się w opiekę“. Wśród poważnych dźwięków tej pieśni, śpiewanej chórem, pociąg ruszył w drogę, żegnany okrzykami odprowadzających.

Książę kardynał Dunajewski, bawiący obecnie w Rzymie wyjedzie naprzeciw przybywających do Loreto i stamtąd doprowadzi pielgrzymkę do Rzymu, gdzie przez papieża na uroczystej audyencyi, wyznaczonej na 15 bm, ma być przyjętą. Pociąg, wiozący pielgrzymów, jechać będzie bez przerwy i bez zmiany wagonów przez 5 nocy do Rzymu, odpowiednie zaś dni podróży zużytkowane będą na zwiedzenie miast Padwy, Assyżu, Ankony i Loreto.

Tablice z wykazem mieszkańców. Rozporządzenie magistratu, nakazujące aby w każdym domu znajdowała się tablica z dokładnym wykazem mieszkańców, pozostaje od pewnego czasu martwą literą. Wprawdzie tablice są, ale nikt nie dba o to, aby zmiany mieszkańców były w nich uwidoczniane. Jeżeli w ogóle ma dla ogółu mieszkańców znaczenie i korzyść owo rozporządzenie, to należałoby koniecznie włożyć obowiązek pilnowania tego porządku na właścicieli domów i rządców, zaś komisarzom obwodowym polecić kontrolowanie, czy zmiany są należycie uwidoczniane. Mieliśmy sposobność stwierdzić, że w bardzo wielu domach tablice zawierają nazwiska mieszkańców, którzy mieszkali przed dwoma laty, t. j. w chwili wydania rozporządzenia, i od tego czasu nikt się o te wykazy więcej nie troszczy.

Główna wygrana wiedeńskich losów komunalnych 200.000 złr. padła na seryę 1906, numer 48. Właścicielami obligu, do którego tak uprzejmie uśmiechnęła się fortuna, są wyłącznie mieszkańcy Krakowa, wszyscy ze sfery mieszczańsko-rękodzielniczej. Los nabyty został dla spółki udziałowej, złożonej z kilkunastu osób, które drobnemi oszczędnościami, roztropnie i oględnie, po 1 złr. miesięcznie, jak się to mówi „podawały ręce fortunie“ nie na żarty, potrzebując jej względów. Rzadko się trafia, aby główna wygrana dostała się bardziej potrzebującym i ciężką zawodową pracą zasługującym na doczeka-

nie się polepszenia materyalnego bytu. Można powiedzieć, iż tym razem fortuna nie miała zamkniętych oczu. Każdy z uczestników spółki otrzyma za swój udział kwotę powyżej 10.000 złr.

W Kole artystyczno-literackiem odbyło się wczorajszej środy doroczne tradycyjne dzielenie się jajkiem święconem. Sędziwy prezes Kossak składał wszystkim obecnym członkom i nawzajem od nich przyjmował życzenia pomyślności zarówno dla instytucyi, jak i jej członków. Ożywione zebranie towarzyskie i pogawędka przeciągnęły się do późna.

Egzamina klauzurowe i ustne w krakowskiej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych, rozpoczną się d. 4 maja br. *Dr. Fr. Schwarzenberg Czerny*, dyrektor komisyi.

Ruch kolejowy. Ciągle powtarza się, że nasze koleje nie są przygotowane na zwiększony ruch w pewnych dniach i porach roku, pomimo że na pewno przewidzieć się da zawsze, kiedy ten większy napływ jadących nastąpi. Dnia 4 bm. pociąg osobowy (nr 14), przychodzący do Krakowa o godzinie 2 m. 25 po południu, spóźnił się więcej jak o godzinę, a był tak przepełniony, że w wagonach osobowych już trudno było o miejsce. Raczy dyrekcya zbadać, ile przejezdnych w samej Dembicy do pociągu tego wsiadło. Że we wtorek po Wielkiejnocy będzie wielki natłok jadących, przecież łatwo było przewidzieć. Kto na święta wyjechał z Krakowa, ten zwykle we wtorek powraca. Przedewszystkiem musieli tego dnia wracać uczniowie do szkół i żołnierze do służby z wielkanocnego urlopu. Wszyscy o tem wiedzieli, tylko zarząd kolejowy nie chciał wiedzieć, a przynajmniej uwzględnić tego nie chciał. Przed Wielkanocą odbywają się targi w Bochni nader ożywione, tak zwane przysięgi (bo każdy przysięga, zachwalając swój towar); zwłaszcza t. zw. trzecia przysięga ściąga tłumy do Bochni. Wówczas na przestrzeni Kraków Bochnia pociąg jest tak przepełniony, że miejsca zawsze zabraknie. Nigdy jednakże nie pomyśli o tem zarząd kolejowy, żeby do pociągu wstawić parę wagonów więcej, niż codziennie. O tem, żeby kiedy osobne pociągi z powodu spodziewanego ruchu większego urządzone zostały u nas nigdy nie słychać. W tym względzie najzupełniejsza obojętność panuje u dotyczących władz kolejowych. Oby niniejsza wzmianka posłużyła do jakiego polepszenia obecnego stanu rzeczy, który wywołuje słuszne utyskiwanie, że u nas nigdy nie może być to wszystko, co dla wygody podróżującej publiczności w innych prowincyach zawsze być może.

Festyn ogrodowy. Z inicyatywy grona pań opiekunek Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w pierwszych dniach maja w parku krakowskim wielki festyn ogrodowy na cele wspomnianego Towarzystwa. Komitet, złożony z pań i panów, zorganizowaniem którego zajmuje się gorliwie p. Pareńska, dokłada starań, aby zabawie zapewnić charakter popularny. Festyn odbędzie się przy współudziale niebawem przybyć mającej do Krakowa karawany murzynów Zuaheli. Do obfitego i urozmaiconego programu wejdzie nadto koncert dwóch orkiestr wojskowych, sprzedaż kwiatów, czarodziejskie wróżby, ulotna jednodniówka humorystyczna i wiele tym podobnych niespodzianek.

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza złożył p. Ignacy Żółtowski na ręce p. K. Konopki 10 złr.

Zmarli. Aleksander Vimpiller, honwed, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 66. Ś. p. Aleksander Vimpiller, jako oficer wojsk austryackich na pierwszy odgłos ruchów na Węgrzech w r. 1848 przeszedł granicę i zaciągnął się pod sztandary Bema, odbył całą kampanię w Siedmiogrodzie, poczem dostawszy się w ręce Austryaków, został jako dezerter skazany na dziesięcioletnie więzienie w Josefstadzie. W siódmym roku odbywania kary udało się ś. p. Vimpillerowi umknąć z więzienia, wkrótce jednak pojmany, musiał jeszcze trzy lata odsiedzieć w twierdzy. Uwolniony, udał się na Węgry, skąd wraz z żoną Węgierką wrócił do Galicyi, gdzie za staraniem ludzi zacnych otrzymał zajęcie przy reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie. Na stanowisku skromnego funkcyonaryusza pozostawał ś. p. Vimpiller lat dziesięć.

W Równem na Wołyniu zmarła Zeneida z Hołyńskich księżna Lubomirska, wdowa po ś. p. Kazimierzu ks. Lubomirskim, matka Stanisława, właściciela dóbr Równo i Maryi hr. Montebello.

Honorata Siedlecka, siostra znanego w Krakowie, nie żyjącego już aptekarza, zmarła wczoraj w 50 roku życia.

Józef Wyrobisz, emerytowany referendarz magistratu krakowskiego, zmarł w 76 roku życia.

W Poznaniu zmarł Teodor Jakowicki, b. profesor gimnazyum Maryi Magdaleny, członek zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk i prezes wydziału historyczno-literackiego.

Hipolit Kramarkiewicz, zdolny kompozytor, zmarł w Poznaniu w 38 roku życia.

We Wrocławiu zmarł w dniu 3 bm. Stanisław Węclewski, zasłużony profesor gimnazyalny.

Podróże naukowe. Wydział krajowy wydelegował p. Juliusza Frommla, znanego agronoma i pełnomocnika dóbr hr. Siemieńskiego-Lewickiego, w podróż naukową w celu zwiedzenia zagranicznych szkół rolniczych, połączonych z internatami, i zapoznania się z ich organizacyą. P. Frommel ma przedłożyć po powrocie swym Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z urządzeń internatów, oraz przedłożyć wnioski w sprawie urządzenia internatu przy krajowej wyższej szkole w Dublanach.

Na wniosek krajowej komisyi dla spraw rolniczych postanowił również Wydział krajowy wysłać za granicę instruktora krajowego dla mleczarstwa, dra Ursyna Wareg-Massalskiego, celem zbadania postępu w technice mleczarstwa, urządzenia mleczarń gospodarskich i zbiorowych, tudzież instytutów naukowych mleczarskich. Zebrane przez dra Massalskiego wiadomości będą mogły być zużytkowane przy wykładach w szkołach rolniczych, oraz przy urządzeniu działu rolniczego na przyszłej krajowej wystawie powszechnej.

Zakład zdrojowy Rabka, oraz dobra należące do sukcesorów ś. p. Juliana Zubrzyckiego, nabył na własność, aktem wczoraj podpisanym w kancelaryi adwokata dra Karola Pieniążka, Sobiesław hr. Mieroszowski, ordynat na Pieskowej Skale w Królestwie Polskiem. Znaną jest ważność zakładu zdrojowo-leczniczego Rabki i wartość kuracyjna wód tamtejszych, — z zadowoleniem zatem zanotować można fakt, iż sukcesorowie ś. p. Zubrzyckiego dla podziału sukcesyi zmuszeni sprzedać majątek wraz z zakładem, oddali go nie w obce ręce.

Ciężkowice, 4 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*) Wczoraj około godz. 8 wieczorem zwaliła się, wyrwawszy przytykający do niej mur kościelny i chór z organami, wieża przy tutejszym kościele parafialnym. Wieża ta za staraniem miejscowego ks. proboszcza zeszłego roku ze składek była podwyższona i odrestaurowana. To samo grozi nowo wymurowanej zakrystyi, albowiem rysują się już *vis à vis* boczne mury. Plan i kosztorys wygotował budowniczy p Hackbeil z Tarnowa, a przedsiębiorcą budowy był p. Teodor Kochlöffel z Ciężkowic.

Przyczyną runięcia wieży były przepalone jej mury z powodu pożaru kościoła przed kilkudziesięciu laty i nadmierne obciążenie przy restauracyi wielkiemi kamieniami u góry w celu ozdoby. Zakrystya zaś ma podobno za cienkie mury, nie mogące znieść nacisku sklepienia łukowego.

Wypadkiem tym mocno zmartwieni są parafianie i miejscowy ks. proboszcz Watulewicz, który żył jedynie tą myślą, aby ubogi nasz i odrapany kościół odnowić i przyozdobić — zaczął od wieży i zakrystyi, a tymczasem naraz wszystkie jego nadzieje i dalsze zamiary przysypały gruzy.

Biała, 4 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). (§) Od dłuższego już czasu starała się Czytelnia polska w Biały nabyć realność lub odpowiedni plac pod budowę własnego domu; starania te atoli spełzły na niczem, gdyż Niemcy tutejsi udaremnili te usiłowania przez podniesienie ceny kupa w dwójnasób, gdy się dowiedzieli, że Czytelnia kupuje. Nie zostało więc nic innego, jak zawrzeć kontrakt kupna przez trzecią osobę i na jej imię I tak się też stało. W dniu 28 marca br. kupił p. D. na swoje imię kamienicę w Nowym rynku od p. K. za cenę 16.800 złr, a w dniu następnym sprzedał ją dla Czytelni za tę samą cenę i pod warunkami, pod któremi ją nabył

Czytelnia więc musi zapłacić dwa razy należytość od przeniesienia tytułu własności.

Wśród wrogich tu dla nas stosunków nie dało się inaczej rzecz przeprowadzić — i chcąc nie chcąc musieliśmy się okupić, aby na własnych nogach stanąć.

Nabyta realność leży w miejscu bardzo odpowiedniem i przystępnem, gdyż w środku miasta; przebudowanie jej odpowiednie dla celów Czytelni (np. sala dla przedstawień amatorskich, odczytów, koncertów) będzie kosztować jeszcze 4 do 5 tysięcy złr.

Brody, 5 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Wieść, wzruszająca do głębi wszystkich mieszkańców naszego miasta bez różnicy wyznania, rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście, a tłum ludu zalegał ulicę przed domem, w którym burmistrz nasz dr. Paweł Goldhaber zamknął na zawsze powieki, padając ofiarą swego zawodu, gdyż, jak wam już doniosłem, zaraził się od chorego na tyfus przy konsylium.

Miasto traci w nim najlepszego lekarza, chorzy i biedni opiekuna, który ich w wielu wypadkach oprócz pomocy lekarskiej materyalnie wspomagał, rodzina, składająca się z 3 niezaopatrzonych dzieci, traci ojca (przed 5 laty i matkę straciły), a gmina burmistrza energicznego, mającego na oku dobro miasta, a nie własne korzyści. Zmarły był człowiekiem czystego charakteru, a nikt z pewnością i złego słówka na niego mówić nie mógł. Był dobrym Polakiem, nie czczem słowem, ale czynem kochał prawdziwie swój kraj.

Ostatnia cześć, jaką mu mieszkańcy oddali, była zasłużoną. Literalnie całe miasto, przedstawiciele wszystkich instytucyj, Rada gminna, zbór izraelicki, korpus oficerski, straż ogniowa, odprowadzili zwłoki do grobu, nad którym w rozczulających słowach skreślił zasługi zmarłego kaznodzieja, prof. gimn. dr. Herzel, radny; nauczyciel ludowy p. Teuvin żegnał zwłoki w imieniu Rady gminnej, a lekarz dr. Kallach w imieniu kolegów.

Moskiewskie obyczaje. Podczas cholery wyznaczono felczera dla pielęgnowania chorych w miasteczku Żowniku, pod Zołotonoszą, w gub. połtawskiej. Nagle, podczas najsilniejszej epidemii, władza gminna aresztuje felczera, sadza go na wóz i odstawia do „ziemskiego naczelnika“, do powiatu; tak rozkazał dostojnik za to, że mu się felczer nie ukłonił! Wszelkie komentarze zbyteczne.

Praca kobiet. Fachowa prasa asekuracyjna w Niemczech zapowiada, że za przykładem Towarzystwa „Urania“, wiele towarzystw zamyśla urzędy agentów specyalnych polecać nadal kobietom, licząc głównie na ich sumienność. Otworzy się tym sposobem szerokie pole zarobkowania dla kobiet.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 8 kwietnia: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy „Książę Henryk“, dramat historyczny w 5 aktach Bronisława Grabowskiego (zalecony do grania przez krakowską komisyę konkursową im. Wołodkowicza).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przeglądu prawa i administracyi“** zeszyt czwarty za miesiąc kwiecień, zawiera: Nowe kierunki w nauce prawa karnego, przez Piotra Stebelskiego. Projekt ustawy gminnej dla małych miast i miasteczek na Sejmie 1892 (dokończenie) przez St. Starzyńskiego. Austryackie prawo asekuracyjne (dokończenie) przez dra Józefa Rosenblatta. Polski język urzędowy i luki w dotyczących go przepisach, przez St. Starzyńskiego. Zapiski literackie. Przegląd ustawodawczy. Kronika. Praktyka sądowo cywilna, karno-sądowa, administracyjne. Wiadomości i ogłoszenia rządowe.

— **O pocałunku pędzlem i piórem** (!) Pod tym tytułem wyszedł z druku pierwszy tomik wydawnictwa „Biblioteczki dla podróżujących“. Wydawcą jest p. Wiktor Czajewski.

Dział ekonomiczny.

Banknoty austryackie. Z końcem marca było w obiegu austryackich asygnat państwowych za 313,472.307 złr., a mianowicie jednoreńskowych za 69,714.792 złr., pięcioreńskowych za 131,155465 złr., a pięćdziesięcioreńskowych za 112,602.050 złr. Nadto było w obiegu państwowych przekazów hipotecznych: a) zapasowych za 25.450 złr., b) trzechprocentowych z sześciomiesięcznym wypowiedzeniem za 52,360.000 złr. i c) dwa i pół procentowych z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem za 46,136.000 złr., razem za 98,521.950 złr.

Prospekty na nową pożyczkę niemiecką mają się ukazać jutro. Emisya obejmie 300 milionów marek, a oprocentowanie wynosić będzie 3 prc. Kurs emisyjny wynosi 87 za sto. Subskrypcya odbędzie się 11 b. m.

Wiedeńskie losy komunalne. Wyciągnięto następujące serye: 85 386 681 1006 1043 1613 1906 2207 2335 2433 2460 2602 2721. Główna wygrana 200.000 złr. padła na seryę 1906 nr. 48, 20.000 złr. na ser. 1906 nr. 4, 5000 złr. na ser. 1906 nr. 33. Po 1000 złr. ser. 386 nr. 17, ser. 1613 nr. 14, ser. 2335 nr. 88, ser. 2460 nr. 1, ser. 2721 nr. 54. Po 250 złr. ser. 386 nr. 28, ser. 681 nr. 29 i nr. 67, ser. 1043 nr. 44. ser. 1613 nr. 21, ser. 2207 nr. 9, serya 2335 nr. 60, ser. 2433 nr. 67, ser. 2460 nr. 78, ser. 2672 nr. 34 i nr. 91, ser. 2721 nr. 94. Na wszystkie inne numera, zawarte w powyższych seryach, padło po 140 złr.

Losy państwowe Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 wyciągnięto następujące serye: 46 51 82 115 166 217 221 302 326 350 491 569 659 694 733 820 890 963 1002 1104 1179 1274 1320 1452 1693 1713 1779 1830 1836 2056 2074 2217 2265 2400 2605 2750 2835 2848 2952 2959 2997 3040 3069 3113 3183 3208 3245 3319 3345 3486 3580 3586 3678 3682 3757 3764 3811 3871 3974. Główna wygrana 100.000 złr. padła na seryę 1452 nr. 25, 10.000 złr. na seryę 350 nr. 9 Na wszystkie inne numera, zawarte w powyższych seryach padło po 300 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 4 b. m. przypędzono 1742 węgierskich, 656 galicyjskich, 68 bukowińskich i 1444 niemieckich, razem zatem 3910 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 58 do 62½ złr., średnie po 54 do 57 złr., pośledne po 50 do 53 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 58 do 60 złr., średnie po 54 do 57 złr., pośledne po 51 do 54 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 59 do 64 złr., średnie po 55 do 58 złr., pośledne po 51 do 54 złr., woły dworskie po 22 do 28 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 23 do 31 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Targ wiedeńsk. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (4 b. m.) zapowiedziano 8461, a przypędzono 8174 świń. Z tego było 3587 świnek i 4587 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 47 do 48 ct., wyjątkowo po 48 ct., średnie po 41 do 45 ct, lekkie po 32 do 38 ct., a świnki po 32 do 42 ct.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 1 do 4 b. m. przywieziono jaj 70.000 i około 1800 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 43 do 44 jaj pierwszej jakości lub od 45 do 46 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 do 1·40 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 0·90 do 1·05 złr.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 31 marca i 1 kwietnia.

Dostawiono nierogacizny 7846 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 19—24 złr.; para żywych prosiąt 25—29 złr.; para żywych wieprzów 30—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 36—39 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 5490 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 7 i 8 kwietnia 6411 sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 kwietnia. Pielgrzymka austryacka składa się blisko z 400 świeckich uczestników o bojga płci i wielu księży.

Dzisiaj rano wyruszyła z dworca kolei zachodniej do Rzymu pod kierunkiem kanoników hr. Lippe i ks. Roesslera.

Pielgrzymka galicyjska składa się z 398 uczestników. — Wkrótce po przybyciu do Wiednia udała się dalej w podróż.

Wiedeń, 6 kwietnia. Dzisiaj złożył cesarz osobiście powinszowanie kapitanowi gwardyi hr. Neippergowi z okazyi jego ośmdziesiątej rocznicy urodzin.

Wiedeń, 6 kwietnia. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* donosi, że jenerał-major Teodor Neuwirth, komendant brygady obrony krajowej w Krakowie na własne żądanie poszedł na emeryturę, i że przy tej sposobności otrzymał charakter jenerała-porucznika *ad honores* i krzyż orderu Leopolda.

Pułkownik Jan Berka z trzynastego pułku piechoty został zamianowany komendantem galicyjskiego pułku piechotnego obrony krajowej Nr. 19.

Praga, 6 kwietnia. Do sejmu czeskiego wniesiono liczne przedłożenia rządowe, w tej liczbie projekt, dotyczący przeniesienia niektórych miejscowości z okręgów sądów powiatowych w Nowej Pace i w Ilemnicach (Starkenbach) do okręgu sądu w Arnau, a względnie w Hohenelbe (Vrchlabi); dalej projekt dotyczący utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie. W urzędowem piśmie namiestnika do marszałka krajowego zapowiedziano także, że projekt, dotyczący utworzenia sądu obwodowego w Slanem niebawem przedłożony będzie sejmowi do zaopiniowania.

Dalsze projekta dotyczą zmiany poszczególnych punktów ustawy wyborczej krajowej, odgraniczenia okręgów sądowych w trzech miejscowościach, utworzenia trzech nowych sądów powiatowych.

Wydział krajowy przedłożył umotywowany wniosek, w którym wyjaśnia że rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 22 kwietnia 1892 w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wekelsdorf nie potrzebuje osobnej uchwały sejmowej, stawia jednak żądanie, aby rząd w przyszłości uwzględniał opinię Sejmu krajowego.

Grac, 6 kwietnia. Sejm styryjski otwarty został przemową marszałka krajowego Wurmbrandta pośród okrzyków na cześć cesarza.

Marszałek wspomniał także w swej przemowie o wiedeńskiej konferencyi marszałków krajowych.

Berlin, 6 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie odnoszące się do zaciągnięcia pożyczki państwowej w kwocie 152,228.147 marek, z których 52 milionów ma być oprocentowane po trzy od sta a reszta po trzy i pół od sta.

Paryż, 6 kwietnia. W radzie ministrów oznajmił minister spraw zewnętrznych Develle, że rząd kolumbijski udzielił 20-miesięcznego przedłużenia koncesyi na budowę kanału panamskiego.

Paryż, 6 kwietnia. Rząd zażąda od Izby wyłączenia z budżetu podatku od napojów, pod warunkiem, że senat załatwi go wkrótce w formie osobnego projektu ustawy. Od senatu domagać się rząd będzie przyjęcia projektu ustawy o podatku giełdowym z zastrzeżeniem, że kulisa nie będzie zniesioną lecz tylko pod względem narodowości uregulowaną i pewnym ograniczeniom poddaną.

Jeżeli parlament przyjmie te wnioski rządowe, to budżet z końcem tego tygodnia zostanie uchwalony, a Izba odroczy się do 25 kwietnia.

Londyn, 6 kwietnia. Podług doniesienia angielskiego konsula w Breście, od 22 marca było w Lorient 51 wypadków cholery.

Madryt, 6 kwietnia. Minister handlu, rolnictwa i robót publicznych Moret, został zamianowany ministrem spraw zagranicznych.

Król, królowa regentka i arcyksiężna Elżbieta byli obecnymi przy objęciu kortezów Królewską rodzinę przyjęto gorącemi okrzykami.

Belgrad, 6 kwietnia. Wczorajsza konferencya stronnictwa liberalnego stwierdziła największą zgodność zapatrywań i ścisłą karność w stronnictwie. Wszyscy posłowie przybyli tutaj. Udział posłów radykalnych w obradach skupczyny jest prawdopodobnym. Radykali obstają przy żądaniu, aby uznano wybory w okręgu rudnickim. Przybyli tu także posłowie postępowi Garaszanin i Nowakowicz.

Belgrad, 6 kwietnia. Ustanowienie Zukicza dyplomatycznym pełnomocnikiem w Paryżu spowodowała okoliczność, że sekretarz Risticz jest jeszcze na urlopie. Po przybyciu Zukicza do Paryża poseł serbski Georgiewicz przybędzie na urlop do Belgradu.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Sułtan z powodu świąt wielkanocych ormiańskich miał — jak mówią — ułaskawić wielu zasądzonych Ormian, z wyjątkiem zasądzonych zbrodniarzy.

Singapore, 6 kwietnia. Dziś przybył tu arcyksiążę Franciszek Ferdynand na okręcie „Cesarzowa Elżbieta“.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 5 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·6 mm	747·7 mm	747·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+2°,2	+8°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	N 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	79%	39%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	5	2

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 6 kwietnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	80
Zjednoczony dług w srebrze	98	65
Austryacka renta złota	116	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	991	—
Akcye kredytowe	358	—
Londyn	121	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	67
Dukaty austryackie	5	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	55

Wiedeń 6 kwietnia. Ruble 125·25 Cena nafty 17·75—20·75 Spirytus 14·50. Zyto 6·58 Pszenica 7·67. Owies 5·87

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 6/4.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	125	—	127	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	59	—	59	50
20-to frankówka złota	9	56	9	66
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	101	—
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95	25	96	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	60	97	60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	—	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96	—	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	70	101	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	75	110	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	101	80
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98	25	99	50

Lwów, dnia 5/4.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	219	—	222	—
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	259	50	262	50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	365	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	30
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97	—	—	—

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	90	97	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102	—	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95	50	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95	50	96	20
Losy miasta Krakowa	23	25	25	25

Wiedeń, dnia 5/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98	80	99	-
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	98	65	98	85
4% „ „ złota . . . za złr. 100	116	95	117	15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	—	—	—	—
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	95	97	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	148	—	148	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr . za 100	149	75	150	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	166	75	167	50
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	198	—	199	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	—	—	—	—
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95	55	95	75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	154	—	154	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	143	50	144	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	—	97	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	50	96	50
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	96	70	97	70

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	116	50	117	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	35	101	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	100	75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	50	103	20
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	131	75	132	25

L o s y.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	75	—	—
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	201	50	202	50
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	19	50	20	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	25	13	75
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	—	—	26	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	36	—	38	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	155	—	156	—
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	130	—	131	—
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	—	—	—	—
19·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	355	30	355	90
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	370	—	390	—
11·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	258	30	258	80
46·70	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	994	-	996	—
14·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	261	—	261	75
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr	2950	—	2955	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	219	40	220	40
13 —	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr	261	-	262	50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca
6.00	„ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
5.00	rano pociąg mięszany z Podgórza-Płaszowa	**do Oświęcima.**
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.58	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 93 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski